

Katarzyna Pokorna-Ignatowicz

*Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch”
w polskim systemie medialnym*

Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2016, 264 s., ISBN 978-83-65208-44-6

Trzeba przyznać, że zamiar przeprowadzenia naukowej analizy i oceny ponad 40-letniej działalności RSW „Prasa–Książka–Ruch”, największego przedsiębiorstwa prasowo-wydawniczo-kolportażowego w naszej historii, musi budzić podziw i szacunek. Podobnie jak – zapowiedziane we wstępie omawianej książki – szeroki zakres merytoryczny badań i ambitny cel publikacji, czyli „opisanie rozwoju RSW w czasach PRL, analiza jej roli w systemie medialnym i politycznym Polski ‘realnego socjalizmu’, w tym skutków traktowania prasy jako narzędzia do realizacji własnych partykularnych interesów, a także (...) opisanie i analiza procesu likwidacji Spółdzielni, a zwłaszcza prywatyzacji prasy RSW w kontekście gry interesów politycznych”. Powiem wprost: wątpię, żeby tak szeroko zakreślony temat – jeśli traktować go dosłownie i poważnie – można było omówić w książce mającej stosunkowo skromną objętość (242 strony, nie licząc bibliografii, spisu tabel i wykresów oraz indeksu nazwisk). Dlatego nie dziwi mnie, że autorka – zapewne zdając sobie z tego sprawę – zastrzega w dalszej części wstępu, że „rozległość oraz złożoność problematyki spowodowała konieczność ograniczenia niektórych wątków” i – jakby zapominając o szeroko sformułowanym wcześniej celu publikacji – określa go na nowo, już znacznie skromniej. Stwierdza bowiem, że „celem badań było chronologiczne przedstawienie rozwoju i roli RSW oraz politycznych i ekonomicznych uwarunkowań przebiegu jej likwidacji”. Tyle tylko, że niemal identyczny był cel działalności Komisji Likwidacyjnej, szczegółowo opisany w jej końcowym raporcie, uzupełnionym wieloma materiałami

i dokumentami (zgrupowanymi w formie załączników), a przedstawionym w 1999 roku.

Sporo wątpliwości budzi tytuł omawianej książki, który jest sformułowany w sposób ogólny i niejednoznaczny. Rolę i miejsce RSW „Prasa–Książka–Ruch” w polskim systemie medialnym można przecież analizować i oceniać na wielu płaszczyznach, m.in. prawno-organizacyjnej, strukturalnej, społeczno-politycznej itd. W związku z tym uważam, że sposób ujęcia badanego tematu i jego zakres merytoryczny powinny być – i to możliwie precyzyjnie – określone już w tytule książki (ewentualnie – w podtytule). Natomiast przy obecnym jego kształcie, biorąc książkę do ręki, można spodziewać się dużo więcej niż faktycznie zawiera, zwłaszcza gdy chodzi o merytoryczną wartość treści i sposób ujęcia tematu. Tym bardziej, jeśli ma to być tzw. „książka profesorska”.

Na strukturę omawianej publikacji składa się osiem rozdziałów merytorycznych, przy czym trwająca ponad 40 lat obecność Spółdzielni w systemie medialnym została omówiona zaledwie w czterech rozdziałach (I–IV), zajmujących w sumie mniej niż połowę ogólnej objętości książki. Za to w następnych rozdziałach (V–VIII) autorka opisuje – obficie korzystając z dokumentów wytworzonych przez Komisję Likwidacyjną – kilkunastoletni proces likwidacji koncernu (ustawa o likwidacji RSW „Prasa–Książka–Ruch” została uchylona, a Komisja rozwiązana w 2002 r.). Widać to nawet w tytułach rozdziałów: przygotowania do likwidacji (rozdział V), realizacja *Planu zagospodarowania...* (rozdział VI), oceny przebiegu likwidacji RSW i działań likwidatora (rozdział VII), zakończenie likwidacji (rozdział VIII). O stopniu

szczególności tych rozważań świadczą m.in. podrozdziały z rozdziału VI poświęcone nie tylko likwidacji pionu poligraficznego (19 drukarni) czy pionu kolportażowo-handlowego, ale także losom pięciu ośrodków wypoczynkowych, które były własnością Spółdzielni. Ich treść w całości jest oparta na raporcie końcowym Komisji Likwidacyjnej, którego fragmenty autorka bezkrytycznie przejmuje. Niestety, nie aktualizuje ich nawet wtedy, gdy wydaje się to niezbędne. Dla przykładu: pisząc o przebiegu i konsekwencjach likwidacji pionu kolportażowo-handlowego Spółdzielni, podaje jedynie, że po przejęciu go przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu „utworzono z »Ruchu« spółkę akcyjną, następnie ogłaszano i unieważniano kolejne przetargi, a prywatyzację zakończono ostatecznie w 2010 r.”.

O tym, jak kurczowo autorka trzyma się materiałów i dokumentów wytworzonych przez Komisję Likwidacyjną bodaj najlepiej świadczy rozdział VII, składający się z dwóch podrozdziałów, których treść – zwłaszcza podrozdziału 8.2. *Raport likwidatora* – po prostu powiela kolejne fragmenty końcowego raportu Komisji (co potwierdza 20 przypisów). Przykro to powiedzieć, ale praca naukowa nie może polegać na streszczaniu, bądź kopiowaniu w całości lub częściowo dokumentów i materiałów, nawet jeśli są one najważniejsze. Tym bardziej, że autorka krytycznie ocenia wykorzystywane źródło, stwierdzając m.in., że „Raport końcowy [Komisji Likwidacyjnej – WS] rozczarowuje badacza. Brak w nim merytorycznej spójności, zarówno w układzie treści, jak i w merytorycznej zawartości, a i sam język, jakim napisano jego niektóre części, bardziej przypomina zaangażowaną publicystykę polityczną niż obiektywną relację”. Wobec tego przyznaję, że nie rozumiem postawy autorki: skoro tak negatywnie ocenia materiał źródłowy podstawowy dla swoich „badań”, to dlaczego tak chętnie i bezkrytycznie z niego korzysta?

Przedstawiona w spisie treści struktura książki Pokornej-Ignatowicz, a tym bardziej

– jej uważna lektura skłaniają do wniosku, że jest to raczej próba monografii koncernu prasowo-wydawniczo-kolportażowego, ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu procesu jego likwidacji. Czy udana? Niestety, w moim przekonaniu – nie. Choćby dlatego, że poszczególne etapy rozwoju RSW „Prasa” (od 1972 r. RSW „Prasa–Książka–Ruch”) zostały omówione w sposób powierzchowny i bardziej faktograficzno-encyklopedyczny niż analityczno-oceniający. Inaczej mówiąc, autorka ograniczyła się przede wszystkim do wymienienia najważniejszych jej zdaniem faktów i wydarzeń składających się na historię funkcjonowania Spółdzielni, rezygnując z ich pogłębionej analizy czy oceny. A jeśli już formułuje jakieś ogólniejsze opinie czy wnioski, to często są one wewnętrznie sprzeczne. Dla przykładu: opisując „tworzenie rynku prasowego po II wojnie światowej” stwierdza najpierw, że „system prasowy przyszłej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaczął kształtować się w pierwszej połowie 1944 roku, a więc jeszcze przed zakończeniem drugiej wojny światowej. Ponieważ Polska znalazła się w sferze wpływów Moskwy, to właśnie tam podejmowano decyzje co do przyszłego kształtu i ustroju kraju, tam też zaczęto budować podstawy przyszłego – wzorowanego na modelu radzieckim – peerelowskiego systemu medialnego” (s. 13), by kilka stron dalej ocenić, że „w tym początkowym okresie, czyli w latach 1944–1946, budujący się rynek prasowy nie funkcjonował jeszcze według zasad, które miały obowiązywać w państwie komunistycznym, gdyż działalność wydawniczą inicjowano spontanicznie, aby zaspokoić zapotrzebowanie społeczne na informację, a i zasady nowego systemu nie były jeszcze ani powszechnie znane, ani tym bardziej stosowane. W pierwszych miesiącach powojennego chaosu trudno było kontrolować wszystkie powstające żywiołowo tytuły (zwłaszcza te lokalne), gdyż struktury przyszłego systemu, na przykład instytucja cenzury, dopiero się tworzyły, a w dodatku władzom komunistycznym zależało na podtrzymaniu

złudzeń o respektowaniu zadeklarowanej w Manifeście PKWN wolności słowa, co miało przynieść większą akceptację nowej sytuacji i nowych władz w kraju i za granicą” (s. 18). Wypada więc zapytać o początki tworzenia się i zasady funkcjonowania systemu medialnego w latach 1944–1946: czy realizowano wtedy model „moskiewski”, czy był to proces żywiołowy, będący rezultatem oddziaływania różnych czynników politycznych i społecznych, które zresztą autorka wymienia. Gwoli ścisłości należałoby przy okazji dodać, że oficjalną, nową nazwę państwa (Polska Rzeczpospolita Ludowa) wprowadzono w 1952 r. (wcześniej, od 1944 r. – Rzeczpospolita Polska). I jeszcze jedno: Polska do 1989 roku nie była państwem komunistycznym (w znaczeniu ustrojowo-politycznym), choć taka potoczna opinia bywa obecnie często formułowana, zwłaszcza przez przedstawicieli prawej strony sceny politycznej (także w mediach).

Omawiając historię działalności Spółdzielni, autorka posługuje się kryterium chronologicznym, wyróżniając trzy etapy: RSW „Prasa” (1947–1972), RSW „Prasa–Książka–Ruch” (1972–1988), proces likwidacji koncernu (zdaniem autorki, zapoczątkowany w 1989 r. rozmowami „okrągłego stołu”). W zasadzie można ten podział zaakceptować, aczkolwiek nie bez wskazania wiążących się z nim dwóch wątpliwości. Po pierwsze – jako drobną korektę powyższej periodyzacji należy uznać potrzebę wskazania roku 1973 jako faktycznego początku drugiego z wymienionych etapów, ponieważ RSW „Prasa–Książka–Ruch” rozpoczęła swoje istnienie 1 stycznia 1973 r. Po drugie – w trakcie rozmów Okrągłego Stołu (właściwie – podstolika medialnego) nikt nie domagał się likwidacji Spółdzielni, ale radykalnego ograniczenia jej uprzywilejowanej pozycji na rynku prasowym, pozbawienia monopolu w dziedzinie kolportażu itd. Dlatego sądzę, że politycznej decyzji o likwidacji Spółdzielni należy szukać później, w drugiej połowie 1989 r., w konsekwencji przejęcia władzy wykonawczej przez

rząd Tadeusza Mazowieckiego, natomiast faktycznym początkiem tego procesu stała się ustawa z 22 marca 1990 roku.

Zarówno powierzchowność jak i faktograficzno-encyklopedyczny sposób przedstawiania działalności Spółdzielni bodaj najlepiej ilustruje rozdział I (pt. *Historia RSW „Prasa” w latach 1947–1972*). Opis jej pierwszego ćwierćwiecza, bardzo bogatego w wydarzenia i burzliwego w sensie społecznym, liczy zaledwie 28 stron, przy czym najwięcej miejsca zajmują rozważania na temat organizacji i struktury systemu i rynku medialnego po II wojnie światowej. Tylko dwa fakty z tego okresu działalności RSW „Prasa” zostały omówione osobno i nieco szerzej: wchłonięcie Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” (podrozdział 1.3.) i prasy „Czytelnikowskiej” (podrozdział 1.4.), pozostałe zaś jedynie odnotowano jednym lub paroma zdaniem. Nie brakuje natomiast ogólników w rodzaju: „przez całą dekadę lat 60. RSW umacniała swoją dominującą pozycję na rynku prasy i zwiększała swój stan posiadania”; albo: „w dalszym ciągu reorganizowano strukturę wewnętrzną RSW”; albo: „w dekadzie lat 60. zahamowano procesy decentralizacji i liberalizacji wprowadzone po Październiku ’56. Kierownictwo polityczne znowu zaczęło twardą ręką kierować prasą, co przełożyło się na spadek jej jakości informacyjnej. Sterowano nie tylko zawartością prasy, ale i jej rynkiem poprzez reglamentowanie przydziału papieru na druk dla mniej ważnych, z punktu widzenia decydenta, tytułów”.

Niestety, na treść omawianego rozdziału składają się dane statystyczne, opinie i wnioski publikowane wcześniej przez innych badaczy oraz fragmenty dokumentów i materiałów urzędowych (statuty, sprawozdania, informacje NIK, uchwały BP PZPR itp.). Brakuje natomiast choćby próby odautorskiej analizy dorobku RSW „Prasa” w badanym okresie i przedstawienia jej wyników w formie tabel, wykresów itp. Dzięki temu można byłoby określić zakres i tempo rozmaitych procesów, tendencji

i trendów w działalności Spółdzielni. Tymczasem zamiast analizy mamy jednoakapitowe informacje w rodzaju: „w 1952 roku, gdy zakończono realizację planu zakładającego powołanie w każdym województwie dziennika partyjnego, wydawano już 39 dzienników i 63 czasopisma w łącznym jednorazowym nakładzie 12 321 egzemplarzy”; albo: „Rok 1959 RSW kończy, posiadając 35 wydawnictw, 2 agencje, 9 drukarni, 6 innych przedsiębiorstw oraz wydając 42 dzienniki i 82 czasopisma w łącznym jednorazowym nakładzie 12 500,2 egzemplarzy”.

Należy dodać, że w identyczny sposób został napisany rozdział II (*RSW „Prasa–Książka–Ruch” w latach 1972–1988*). Takie postępowanie autorki można jedynie skwitować przypomnieniem celu książki określonego we wstępie: przecież to miała być publikacja twórcza i naukowa, a nie raport statystyczno-księgowy.

Na koniec refleksja ogólniejsza: uważam, że przedstawione wyżej uwagi krytyczne, wskazujące na liczne braki tej publikacji, wiążą się – najogólniej rzecz biorąc – z nieudanym doбором dokumentów i materiałów źródłowych oraz autorską oceną ich wartości. Autorka stwierdza m.in., że „podstawą źródłową” jej książki są „dokumenty umieszczone przez Komisję Likwidacyjną RSW jako załączniki do jej końcowego raportu z likwidacji”, a także sam „Raport z działalności Komisji Likwidacyjnej RSW »Prasa-Książka-Ruch« w okresie od kwietnia 1990 r. do sierpnia 1999 r.”. Skoro – wedle autorki – jest to podstawowy materiał źródłowy, to należy zauważyć, że Komisja Likwidacyjna dokonywała nie tylko merytorycznej, ale także – co wielce prawdopodobne – politycznej selekcji posiadanych dokumentów i materiałów, publikując tylko niektóre z nich w formie załączników do końcowego raportu. Wynikało to m.in. z ustawowych celów i zadań, które Komisja musiała zrealizować, czyli doprowadzenia do likwidacji koncernu przez jego restrukturyzację i zmianę właścicieli poszczególnych jednostek organizacyjnych składających się na jego strukturę. Natomiast *stricte* politycznym

celem Komisji, wyznaczonym przez parlament i rząd, było odcięcie dotychczasowej partii rządzącej i jej następcy od zaplecza finansowego (źródeł finansowania), które Spółdzielnia dotąd stanowiła. Warto przypomnieć, że w art. 4 ustawy z 22 marca 1990 r. o likwidacji RSW „Prasa–Książka–Ruch” stwierdza się, że „Komisja, niezależnie od sporządzenia planu finansowego likwidacji i planu zaspokojenia zobowiązań, sporządza plan zagospodarowania majątku Spółdzielni, w tym zakładów i innych wyodrębnionych jednostek organizacyjnych lub ich części”. Dlatego wśród kilkudziesięciu załączników, które stanowią uzupełnienie końcowego raportu z działalności Komisji tak wiele jest „wykazów”, „zestawień”, „regulaminów”, „protokołów”, „instrukcji wewnętrznych” itd., dokumentujących poszczególne etapy jej bieżącej pracy. Nie sądzę jednak, żeby tego typu dokumenty były rzeczywiście przydatne dla sporządzenia porządnego opracowania naukowego o profilu określonym w tytule omawianej książki.

Natomiast oceniając materiały źródłowe, które posłużyły do napisania książki, nie sposób nie zauważyć, że ani w bibliografii literatury przedmiotu, ani w przypisach nie ma śladów wykorzystania publikacji własnych Spółdzielni, przeważnie (ale nie zawsze) mających status druków „do użytku wewnętrznego”, w tym m.in. corocznych sprawozdań z jej działalności (przygotowywanych przez Zarząd Główny). Autorka nie korzysta też z materiałów publikowanych na łamach biuletynów i czasopism firmowych RSW („Nasze Problemy”, „Zeszyty Szkoleniowe” itp.). Szkoda, bo to prawdziwa kopalnia wiarygodnych danych ilustrujących bieżącą działalność Spółdzielni w różnych dziedzinach (wydawniczej, poligraficznej, finansowej itd.). Dla przykładu podam, że *Sprawozdanie z działalności RSW „Prasa” w 1968 r.* liczy 84 strony formatu A-4, w tym ponad 20 załączników w formie tabel i różnego rodzaju zestawień. Tymczasem Pokorna-Ignatowicz – jeśli dostatecznie uważnie czytałem

rozdział I – w odniesieniu do roku 1968 podaje tylko jedną informację, że w marcu uruchomiono „kolejną placówkę naukową – Ośrodek Badań Stosunków Wschód–Zachód Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz Studiów i Dokumentacji Agencji Interpress”. Nawiasem mówiąc, w *Sprawozdaniu...* nie ma na ten temat ani słowa. Weryfikując jej informację ustaliłem, że owszem, Ośrodek Badań Stosunków Wschód–Zachód został utworzony w strukturze RSW „Prasa”, ale w marcu 1969 r. i że w jego skład wszedł Zakład Badań Stosunków Wschód–Zachód PISM oraz „odpowiednie redakcje” PA „Interpress” („Zeszyty Prasoznawcze” 1969, nr 3, s. 156).

O ile w warstwie faktograficzno-statystycznej – mimo rozmaitych wątpliwości, zastrzeżeń i uwag krytycznych – książka jakoś się broni, o tyle język i styl, przynajmniej w niektórych jej partiach, nie przystoi pracy naukowej. Jest zbyt publicystyczny, żeby nie powiedzieć – banalny.

Widać to choćby w podsumowaniu, w którym czytamy m.in.: „Historia RSW była niezwykła. Korzystając ze statusu spółdzielni, dzierżąc niepodzielną władzę w PRL komuniści zbudowali wielki koncern prasowo-wydawniczo-handlowy. Stał się on narzędziem oddziaływania ideologicznego, jak opisywano prasę w komunistycznej doktrynie medialnej, ale również, a w końcowym okresie PRL przede wszystkim, źródłem dochodów dla słabnącej partii, usiłującej powstrzymać upadek całego systemu ‘realnego socjalizmu’. Tyle tylko, że imponujący rozwój RSW dokonywał się poprzez zagarnianie kolejnych tytułów i majątku innych podmiotów oraz państwa”. Przykładów tego typu narracji jest w książce mnóstwo.

Na koniec sędzę, że czytelnikom omawianej książki należy się praktyczna rada: przeczytać, zapamiętać, nie naśladować.

Wiesław Sonczyk



Jędrzej Skrzypczak

Reakcja na krytykę medialną. Ochrona dóbr osobistych w erze nowych mediów

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Poznaniu, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2017, 300 s., ISBN 978-83-64864-70-4

Postęp technologiczny w dziedzinie mediów, którego efektem jest ich cyfryzacja, w sposób zasadniczy zmienił ich funkcjonowanie. Nastąpiło zbliżanie się i unifikowanie odrębnych do tej pory środków przekazu, takich jak prasa, radio, telewizja, komputery i telekomunikacja. Ten proces konwergencji mediów spowodował także radykalną zmianę w odbiorze przekazywanych treści, bowiem to odbiorcy decydują co, gdzie i kiedy chcą konsumować. Pasywne komunikowanie linearne

narzucone przez nadawców zmieniło się w aktywne nielinearne.

Daje to możliwość przede wszystkim personalizacji przekazywanych treści, ale także wolność wyboru korzystania z oferty medialnej. Dodatkowo jeszcze ta niemożliwa dotąd niezwykła mobilność usług medialnych stwarza z jednej strony niebywałą różnorodność treści i form wypowiedzi medialnych, ale rodzi też pewne wyzwania normatywne, prawno-etyczne, związane ze specyfiką gatunkową